

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Świdnik, PRL, współczesność, stan wojenny, Stanisław Kucharuk, Józef Zygmontczuk, Krzysztof Żuk, porozumienie

Porozumienie ponad podziałami

Ja jestem bardzo rad, że mi się udało w Świdniku z naczelnikiem dojść do takiego stanu, że w końcu on sobie zdał sprawę, że to jest jego koniec i że rzeczywiście to miasto będzie musiało być inaczej rządzone, inaczej to musi być wszystko poukładane. Miałem [z nim] dobrą relację, choć uważałem go zawsze za człowieka władzy, partii, który nie miał skrupułów. Choć w stanie wojennym, kiedy był strajk w Świdniku 13 grudnia, on też się zachował w miarę przyzwoicie, bo przywiózł z sobą prezesa GS-u, jak zaopatrzyć ludzi strajkujących w żywność i to był z jego strony dobry gest, moim zdaniem, aczkolwiek później przyszedł z ludźmi ze sztabu wojewódzkiego, żebyśmy się poddali, ale to była jego rola. Ja byłem człowiekiem raczej umiarkowanym, choć miałem swoje przeżycia, przecież mojego ojca też zabiło UB, mógłbym na nich wszystkich być [wściekły], ale uważałem, że nie tędy droga, nie buduje się [nic w ten sposób]. Ja dzisiaj strasznie przeżywam, kiedy szef partii opozycyjnej dzieli społeczeństwo, bo to nie jest to, czy ja mam rację, czy nie, tylko dzieli społeczeństwo. W rodzinach jest podział, brat z siostrą się nienawidzą, kuzyn z kuzynem się nienawidzą tylko i wyłącznie przez politykę. [Dzieli] jeden człowiek, który ciągle mówi, że ma być tak jak on chce, a nie tak jak powinno być. I można mieć pretensje do jednych i drugich, bo ja jestem krytyczny i [dla] jednych, i [dla] drugich, tylko że nie w sensie takiej nienawiści. We mnie nie ma nienawiści, ja z każdym rozmawiałem i wielu mi zarzucało, że ja „tu z komuchami”, „tu chodzisz do komendanta”, ja mówię: „Zaprosił mnie na kawę, poszedłem, rozmawiałem”. Te rzeczy trzeba było rozważać. Ci komendanci dziś klękają w kościele. Ja mam satysfakcję, jak idę do kościoła czy na jakieś uroczystości 11 listopada czy 3 maja widzę tych wszystkich ludzi, którzy przedtem byli tacy, a [teraz] wszyscy walą kolanami. Wiele godzin z niektórymi rozmawiałem i właśnie mówiliśmy, co trzeba, jak [zmienić]. Dzisiaj mam satysfakcję, że jedzie komendant, przypuśćmy Zygmontczuk: „Dzień dobry, panie Andrzeju”, albo się zatrzyma: „Co słyhać?”, idzie pan Krzysztof

Żuk i nigdy nie jest tak, że przejdzie i nie przywita się: „Dzień dobry, jak zdrowie?”.

Data i miejsce nagrania	2014-02-05, Nowy Krępiec
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil, Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"